

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni świątecznych. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mieś.
w Krakowie	12 zlr.	3 zlr.	1 zlr.
w Austrii z przesyłką	16 " 4 " 1 " 40.		
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
w Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbii, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 " 16 " 6 "		
w Belgii	56 " 14 " 5 "		

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzędu pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inserterów).

w pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 cent. w każdym następnym umieszczeniu wiersz 5 " Stempel od każdorazowego umieszczenia 30 " Ogłoszenia przyjmuje administracja i agencje

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiatkowski, handel Wieruchowski. — We Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Szmida.

Agencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — We Lwowie: Agencja dzienników A. J. Piątkowski. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Wiedniu: B. Wołowski. Administrateur de la Gazette des Etrangers, Wien Kolovratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Ooppelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2. — W Pradze: Ferdinandsstrasse Nr. 33. — W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München, Windermachergasse, 3. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Hasenstein & Vogler. — W Paryżu: Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 14 czerwca.

Na przedwczorajszym posiedzeniu izraelskiego centralnego komitetu wyborczego odrzucono wniosek dr. Frieda, zmierzający ku niezwłocznemu porozumieniu się z komitetem polskim, a natomiast przyjęto następujący wniosek dr. Müscha. Prezydium zostaje upoważnione urzędowo oznajmić wschodnio-galicyskiemu centralnemu komitetowi wyborczemu zgromadzenie się centralnego komitetu wyborczego żydów galicyskich i wyrazić gotowość tychże do porozumienia się. Nie pojmujemy dla czego żydzi robią tyle ceremonij; wszakże nie mogą na to liczyć, że poprowadzą jakąś politykę samodzielną; trudno także przypuścić, aby się wahałi w wyborze sojuszników między Polakami a świętojurcami. *N. fr. Presse* donosi, że Rusini (czytaj świętojurcy) wyraźnie oświadczyli, iż nie będą popierać żydów, jeżeli komitet wyborczy, wysadzony przez Szomera Izraela, poda rękę do zgody z Polakami. Wiadomość ta, którą *N. fr. Pr.* poleca żydom galicyskim do uwzględnienia, może być prawdziwą, jak niemniej szczerem jest życzenie centralistów utworzenia przeciw Polakom żydowsko-ruskiego przymierza. Ale ufamy nie już w polityczny, lecz w prosty zdrowy rozsądek tak żydów, jak Rusinów, że nikt z nich o podobnym przymierzu nie myśli; takie bowiem przymierze mogłoby powstać jedynie przez połączenie moskalofilskich świętojurców ze szmajgelesami. A gdzie spójnia, któraby ich związała, i jaki cel wspólnej akcji?

Odłożenie, albo raczej całkowite zaniechanie podróży ces. Wilhelma do Wiednia słusznie budzi w publiczności obawy i każe wnosić o pogorszeniu stosunków prusko-austriackich. *Spener. Ztg* zapewnia, że cesarz niczego tak gorąco nie pragnie, jak udać się do Wiednia i to natychmiast, ale prośby żony, a szczególne nieubłagane weto lekarzy nie pozwalają mu zadość uczynić serdecznemu pragnieniu. Ta sama jednak *Spener. Ztg* rozpisuje się z niezadowolaniem o agitacji gwelfowskiej podczas pobytu cara w Wiedniu, o tym, że ks. Ernest August w austriackim mundurze był obecnym na wszystkich uroczystościach, a nawet prezentował osobiście carowi pułk króla hanowerskiego. *Spener. Ztg* wie bardzo dobrze, że Austria nie myśli popierać pretensji ex-króla hanowerskiego, którego królestwo na zawsze połączyły Prusy, ks. Ernest August zatem jest pseudonimem, pod którym wcale co innego się kryje. Opinia publiczna bynajmniej się nie myli, przypisując obecne oziębienie stosunków prusko-austriackich pobytowi cara i konferencjom między Andrassym, Górczakowem a Schweinizem.

Interpelacja Gambetty względem zabronienia radykalnego Corsaire, nad którą rozprawiano w izbie we wtorek, zaniepokoiła ogromnie opinię publiczną we Francji. Samowolne, niezemnie niesprawiedliwe postąpienie władzy z republikańskim piśmie, każe się lękać o los niezależnej prasy francuskiej. Na témże posiedzeniu wtorkowem Gambetta odczytał następujący poufny okólnik ministra spraw wewnętrznych Beulé'go do prefektów: „Przyślij mi pan niezwłocznie sprawozdanie o prasie w twoim departamencie. Nadeszła godzina, w której znowu możemy pod tym względem przywrócić sobie powagę i wpływ, utracone przez udaną obojętność i neutralność. Proszę mi wymienić dzienniki zachowawcze, lub co takimi stałyby się mogły, jakkolwiek jest ich odcień teraźniejszy; oznacz mi pan ich stan finansowy i cenę, jaką chciałyby nałożyć na łaskawe swe popieranie administracji, nazwiska ich głównych redaktorów, oraz prawdopodobne tychże opinie i prze-

szłość. Jeżeli możesz pan z nimi pogadać, proszę uważać, czyliby przyjęli korespondencję i w jakim duchu ma być takowa. Będziemy wydawać biuletyn wiadomości telegraficznych i autograficznych (*sic!*), który regularnie będzie dosyłany panu, a pan dalej takowy upowszechnisz w miarę zaufania, jakim natchną pana różne piśma.“ Odpowiedzialność za ten bezwstydnny okólnik rząd przyjął na siebie, a większość izby, gdy przyszło do głosowania, pochwaliła środki, w niem zalecone. Republikanie jednak dopięli przez interpelację Gambetty swojego celu, mianowicie odkryli drogi, jakimi rząd zamierza przywrócić we Francji moralny porządek. Nie lepiej od Beulé'go spisał się minister sprawiedliwości Ernoul, który podawszy izbie środki do sprawdzenia wyboru Ranc'a, w kilka dni potem zażądał od izby za pośrednictwem gubernatora Paryża, jen. Ladmiraull'a, postawienia tegoż Ranc'a w stan oskarżenia, jako buntownika i byłego członka komuny. Dzienniki donoszą o nowej interpelacji, która ma nastąpić z powodu poufnej depechy Broglie'go do postów francuzkich za granicą. W depeście tej stoi niby, że obecny rząd wyrzeka się na zawsze rewolucyjnej polityki swego poprzednika. Mac-Mahon tak jest oburzony jezuityzmem swoich ministrów, że wyraził życzenie, aby cały gabinet podał się do dymisji ze względu na samą przyzwoitość; na radzie jednak ministerjalnej, odbytej we środę, żaden z ministrów nie oświadczył gotowości do tego.

Podług telegramów madryckich przyczyną dymisji gabinetu Castelar-Figueras była opozycja korteżów w sprawie pieniędzy papierowych. Na dwóch tajnych posiedzeniach korteży naradzały się, co mają czynić; poczem na posiedzeniu publicznem ogłoszono dymisję gabinetu i przystąpiono do imiennej głosowania, celem złożenia nowego ministerstwa. Nowi ministrowie są: Pi y Margall, prezydent ministrów i minister spraw wewnętrznych, Muro — sprawy zagraniczne, Gouzalet — sprawiedliwości, Estevanez — wojny, Ladi-co — finanse, Benot — handel, Jorni — kolonje, Eurich — marynarka. Figueras spiesznie opuścił Madryt, udając się podobno do wód Eaux-Bonnes. Przedwczoraj panował w Madrycie najzupełniejszy spokój; według wiadomości z prowincji, powitano tam z zapalem ogłoszenie rzeczypospolitej federalnej.

Korespondencje „Kraju“.

Lwów 12 czerwca.

C. [Program komitetu wyborczego żydowskiego — wybór prezydenta.]

Mogę was zapewnić, że doniesienie dzienników wiedeńskich, jakoby rabin Löwenstein przedłożył miał na posiedzeniu komitetu program politycznej akcji wyborczej — zupełnie jest fałszywe i tyle tylko w tych doniesieniach prawdy, że p. Löwenstein na ostatniem posiedzeniu komitetu żydowskiego mówił dość długo o jakimś przez niego wymarzonej programie politycznym; ponieważ jednak programu tego nie spisał i takowego nie przedłożył, więc też i komitet nie mógł żadnej nad nim przeprowadzić dyskusji, a tym mniej przyjmować go lub zalecać. W ogóle komitet żydowski dopiero w tych dniach w sprawie wyborczej coś stanowczego będzie mógł uchwalić, gdyż przewodniczącą komitetu dr. Kolischer, bez którego nie działać nie chciano — dziś dopiero powrócił do Lwowa.

Wczoraj odbył się, jak wam już telegrafowałem, wybór prezydenta i wiceprezydenta miasta. Zgodziwszy się poprzednio na poufne posiedzeniu na pre-

zydenturę p. Jasińskiego — łatwo było wybór ten przeprowadzić przy solidarności większości. Zgromadziło się do wyborów członków 90, — 10ciu zaś usprawiedliwiło swoją nieobecność. Posiedzenie zagał najstarszy wiekiem radny p. Wieczyński. Pan Jasiński otrzymał głosów 81 — zaś panowie Szemelowski, Madejski, Bałutowski a nawet Zukier po kilka głosów.

Nowo obrany prezydent zabrał głos wśród głośniejszych objawów zadowolenia obecnych, w celu podziękowania za zaszczyt, jakim go rada obdarzyła. Był czas — mówił p. prezydent — kiedy obawiał się, że na zaufanie zgromadzenia liczyć nie może; dzisiejszy wybór wszakże dowodzi, że zaufania tego wcale nie postradał, więc też przyjmuje wybór, bo uważa wolę wyborców jako rozkaz, którego usłuchać zawsze jest gotów.

W podobnym sensie przemówił także p. Madejski po ogłoszeniu wyboru jego na pierwszego wiceprezydenta. Pan Madejski otrzymał 71 głosów — reszta rozstrzeżiła się na innych kandydatów, między którymi figurował znowu jeden żyd, mianowicie dr. Zukier. Po odczytaniu i podpisaniu protokołu — zamknięto posiedzenie.

Wybór prezydenta nasuwa mi myśl zmiany statutu wyborczego dla rady. Jeżeli bowiem zważymy, że prezydent wybrany na lat trzy, zanadto mało ma czasu, aby się rozpatrzył i zapoznał ze sprawami gminy, i że te trzy lata zaledwie na to wystarczają, ażeby sobie narobić wielu nieprzyjemności między tak zwanym mieszczanstwem, — zważywszy nadto, że po ustąpieniu po trzechleciu następcą jego całą pracę na nowo rozpoczynać musi, co przecież dla gminy z poltykiem być nie może, zdaje mi się rzeczą konieczną, aby statut wyborczy zmieniono o tyle, iżby wybór prezydenta ważnym był przynajmniej na lat sześć. Oczywiście, że w takim razie i wybory do rady musiałyby się inaczej jak dotąd odbywać, mianowicie możnaaby przyjąć sposób zaprowadzony w Krakowie upełniania się ciągłego rady. — Sądzę, że gdyby który z panów radnych myśl tę zmiany ordynacji wyborczej poruszył w radzie, znalazłby niezawodnie u większości poparcie.

Lwów 14 czerwca.

C. [Z komitetu żydowskiego — z klubu postępowego.]

Wczoraj odbył komitet wyborczy żydowski nadzwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem dr. Kolischer'a. Przedmiotem obrad była kwestja porozumienia się z komitetem centralnym co do akcji wyborczej. Po rozwlekłej dyskusji uchwalono zawiadomić komitet centralny o gotowości wyborczego komitetu żydowskiego do zawiązania rokowań w celu doprowadzenia obopólnego porozumienia w sprawie wyborów. Do rokowań tych upoważniono dra Kolischer'a, dra Kohna i p. Lazarusa.

Komitet obradował następnie nad kwestją organizacji komitetów wyborczych na prowincji i postanowił w tym celu zawezwać przełożonych gmin po miasteczkach do oświadczenia się, z kim mogłyby się komitet już obecnie porozumiewać w celu przygotowania akcji wyborczej, która prawdopodobnie solidarnie z komitetem centralnym prowadzoną będzie.

Jutro ma komitet centralny odbyć posiedzenie w celu porozumienia się co do warunków i podstawy, na jakiej rokowania z komitetem żydowskim rozpocząć się mają.

Dzisiaj wieczór w tej samej sprawie odbędzie się posiedzenie klubu postępowego.

Poznań. Koło polskie parlamentu niemieckiego d. 7 b. m. przystąpiło do wyboru nowego komitetu wyborczego, w którego skład weszli pp. Leon Smitkowski, hr. Edward Poniński i Ignacy Moszczeński. Na tém posiedzeniu wybrano także na prezesa koła polskiego Edmunda Taczanowskiego, albowiem dr. Niegolewski złożył prezydenturę spowodowany do tego niestosownym zachowaniem się mniejszości, która wbrew statutowi ośpieszyła złożyć mandaty, nie mogąc przeprowadzić swoich zamiarów w kole. Na złożenie mandatu statut wprawdzie pozwala, ale tylko w ostateczności, gdyby w skutek głosowania w izbie wykazała się tego konieczność. Ale zajście w łonie samego koła nie usprawiedliwia bynajmniej tak gwałtownego kroku ze strony 5 jego członków. Korespondent z Berlina o *Dz. Pozn.* dostarcza ciekawych szczegółów o tém posiedzeniu. P. Taczanowski ostro zganił postępowanie pięciu, i wykazał skutki do jakich doprowadzić może ta niesforość mniejszości. Czyż może być śmieszniejszy tryb postępowania, jak wyszukiwanie przeszkód w przeszłości kandydata i to z lat 4? Słusznie przypomniał mówca, że podobne postępowanie jest rzadkiem w swoim rodzaju zjawiskiem. Tak zwany „czerwony Becker“ niegdyś ścigany przez rząd, skazywany na karę śmierci, dziś zasiada w izbie wyższej; tożsamo można powiedzieć i o Bucherze pierwszym dzisiaj doradcy ks. Bismarka i t. d. Przytem p. Taczanowski wykazał całą niedorzeczność i fałszywość robionej mu zarzutu, iż tylko w celu podziałania na łatwowiernych twierdził, że „p. Taczanowski wyczył przeciwko papieżowi.“ W tymże duchu przemawiali dr. Niegolewski i Dziembowski.

Dr. Niegolewski pomimo powtórnego wyboru nie chciał przyjąć znowu godności prezesa koła, twierząc, że nie jest przekonany o trwałości zaufania do niego. Łatwo mogłyby zajść okoliczności, terroryzujące jego prezydenturę zagrożeniem złożenia mandatu, tradzenia nowymi wyborami, jedynie dla kaprysu niesfornej mniejszości ultramontańskiej. P. Taczanowski także długo się ociągał z przyjęciem godności prezesa, lecz nalegania ustępującego prezesa skłoniły go do przyjęcia wyboru. Nareszcie p. Dziembowski wniósł, aby zapisano do protokołu „że obecna mniejszość nie powinna pójść i nie pójdzie tą drogą, jak to się zdarzyło przy pierwszym obiorze komitetu przedwyborczego, ale w każdym razie, gdyby nawet kandydaci nie po jej myśli wypadli, zrobiłaby chętnie ofiarę z osobistych zapartywań, dając przez to dowód sforności.“

Na zebraniu prawyborców w Brodnicy obrano kandydatem na posła p. Łyskowski. Tenże po dokonanych wyborach zdał sprawozdanie poselskie z ubiegłej legislatury, w którym zwrócił uwagę na cały przebieg sprawy o petycjach z Prus zachodnich względem języka i zarazem wskazał na nowe niebezpieczeństwa zagrożające naszemu językowi ze strony rządu. Ponieważ bezowocność dotychczasowych zbiorowych petycji jest widoczną, więc p. Łyskowski wniósł projekt, aby na przyszłość każda parafia w osobnej petycji żądała równouprawnienia języka polskiego z niemieckim.

Pierwszych dni b. m. odbyła się w Poznaniu konferencja dyrektorów wyższych zakładów naukowych, mianowicie dyrektorów gimnazjów realnych i klasycznych pod przewodnictwem komisarza z prowincjonalnego kolegium szkolnego. Radzono między innymi nad sposobem tłumaczenia autorów starożytnych na język „ojczysty“ rozumiejąc ma się rozumieć pod tym słowem język niemiecki!

Wczoraj w Poznaniu uskarża się w ostatnim tygodniu w kole na obojętność klas t. z.

wyższych i najwyższych dla rzeczy ojczyźnych, które przyciśnione do muru rzucają wprawdzie grosz na towarzystwo oświaty ludowej, ale które uczyniłyby również dobrze, gdyby pamiętały o oświacie własnej. „Wejdźmy tylko między młodzież naszą, zwłaszcza elegancką, i spróbujmy z nią rozmowy o rzeczach i stosunkach, o których każdy polak wiedzieć powinien. Co to za potworna niezajomość najpowszechniej znanych rzeczy, co za język, co za obojętność nadewszystko dla rzeczy ojczyźnych. Cała przeszłość polska zbija się w tych sferach w mętny tuman niewiedomości, która czyni niepodobną wszelką rozmowę, wszelką możliwość porozumienia w rzeczach poważniejszego zakroju i znaczenia.“

Francja.

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego z dnia 11 czerwca, p. Gambetta odczytał tajny okólnik ministra spraw wewnętrznych przesłany prefektem departamentów. Okólnik ten brzmi jak następuje:

Ministerjum spraw wewnętrznych, sekretariat stanu, (depeza ma być utrzymaną w wielkiej tajemnicy). Proszę mi nadesłać bezzwłocznie raport o dziennikarstwie w pańskim departamencie. Nadeszła chwila przywrócenia w tym kierunku powagi władzy i jej wpływu zachwianego dawną neutralnością i obojętnością. Proszę mi wymienić dzienniki konserwatywne, jako też i takie, które się nimi mogą stać, bez względu na odcienia polityczne, do jakich one liczyły się dawniej, ich stan finansowy, na jakich warunkach możnaby było pozyskać ich poparcie, dalej nazwiska naczelnych redaktorów, ich przekonania i ich przesłanie. Jeżeli pan mozesz z nimi mówić, staraj się dowiedzieć, czyby korespondencje mogły być im przesyłane i w jakim guście. Organizujemy przesłankę wiadomości telegraficznych i autograficznych, które pono będą regularnie nadsyłane, a które pan udzielać będziesz dziennikom w miarę zaufania, jakie one wzbudzać w panu będą. Dla tego staraj się pan urządzać w biurze swoim gabinet prasy, złożony z ludzi niemiejsowych. Względem tych wszystkich punktów, oczekuję pańskiego zdania i odpowiedzi. Nie ma kwestji trudniejszej, która wymagałaby więcej przeczności i zręczności. Staraj się pan powiększyć swoje stosunki i być bardzo przystępnym dla reprezentantów dziennikarstwa.

Okólnik powyższy odczytany przez p. Gambetta, wywołał ogromne wzburzenie w zgromadzeniu. Spodziewano się po nowym gabinecie wiele niespodzianek dla ocalenia tak nazwanego „porządku społecznego“, ale niespodziewano się, ażeby gabinet, zaledwie objawszy władzę, mógł popełnić taki błąd (co podobno więcej znaczy w polityce, jak zbrodnia), któryby zagrażał ruiną ministerstwu. Podczas, kiedy oczy z chciwością zwrócone były na ławę ministerjalną, czekając wyjaśnień, powstał p. minister Beulé i oświadczył: że całą odpowiedzialność za ów słynny okólnik przyjmuje na siebie, jakkolwiek nie był jego autorem, ani treści jego nie znał, zwalając całą winę na sekretarza ministerjum, który go źle zrozumiał, a jeszcze gorzej myśl jego wytkłomaczył w okólniku; odpiera zarzuty, jakoby ministerjum usiłowało wstąpić na drogi antikonstytucyjne przypominające czasy absolutyzmu, że ono nigdy z drogi prawa i obowiązku nie zejdziało.

Oświadczenie p. ministra nie uspokoiło umysłów, lewica postanowiła wnieść nagane ministerstwu, połączyła się jednak później z wnioskiem p. Christophle, który wnosił nagane dla ministra spraw wewnętrznych za rozesłany okólnik. Wniosek jednak rządowy, aby przejść nad tą sprawą do porządku dziennego, otrzymał zwycięstwo 60 głosami.

Niemcy.

Etat ministerstwa spraw zagranicznych, wniesiony na jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu, dał sposobność Bismarkowi do zabrania głosu w sprawach tak blisko go obchodzących. Kanclerz mówił o potrzebie utrzymywania tłumaczy przy poselstwach i kaznodziei przy poselstwie w Lisabonie, o rozpoczętych z Rosją rokowaniach co do zmiany tra-

ktatu handlowego w niektórych punktach i nareszcie o stanowisku posła niemieckiego przy dworze papieżkim.

W kwestji traktatu handlowego chodzi głównie rządowi, aby porobić pewne zmiany w traktacie handlowym i cłowym z Rosją, z zachowaniem najlepszych pozorów, bez nacisku na rząd rossyjski, z którym dziś wiążą Niemców węzły przyjaźni, tak podnoszonej przez prasę prusko-niemiecką. Niemcy już oddawna uskarżali się na politykę handlową Rosji, ale ta ostatnia była dotychczas głuchą na wszelkie skargi, mając z cła 35 milionów rubli czystego dochodu i bynajmniej nie myśląc na korzyść Niemców zmieniać swojej dotychczasowej polityki. W najlepszym razie rząd rossyjski zgodzi się tylko na pewne zmiany w taryfie, co jest właśnie głównym celem rozpoczętych z nim rokowań jeszcze w czasie bytności Bismarka w Petersburgu.

Bismark kładł głównie nacisk na potrzebę pozostawienia wielkiemu państwu zupełnej swobody w wyborze tej lub owej polityki handlowej, zwłaszcza, że finansowo względy stoją stanowczo na przeszkodzie przyjęciu przez Rosję, chociażby w najskromniejszej formie, zasad wolnego handlu.

Nad tym przedmiotem nie przyszło na wet do żadnej dyskusji, albowiem — jak zapewnia *Nordd. Allg. Zig* — wszelka dyskusja podjęta przez ludzi mających na względzie więcej zasady, jak względy praktyczne, niewieleby się przyczyniła do posunięcia tej sprawy naprzód, która w chwili obecnej stała się przedmiotem rokowań pomiędzy obu rządami, ożywionymi najszczerzą chęcią porozumienia się.

Co się tyczy utrzymywania poselstwa przy dworze papieżkim, to deputowany Löwe zaproponował, aby pozycję tę wynoszącą 15,000 talarów wykasować zupełnie z etatu spraw zagranicznych. — Reichensperger (Krefeld) zwrócił uwagę parlamentu na bliższy obiór papieża, co czyni koniecznym utrzymywanie reprezentanta Niemiec przy dworze papieżkim, na to jednak otrzymał odpowiedź od Bismarka, że państwo niemieckie wstrzyma się od wszelkiego wpływu i tylko pozostawia sobie prawo przekonania się o prawności dokonanego wyboru. Kanclerz oświadczył, że pozycję tę należy pozostawić w budżecie, jako środek porozumienia i zgody, chociaż nie widzi w chwili obecnej najmniejszej potrzeby obniżenia tej posady. Pozycja ta istotnie była utrzymaną bardzo nieznaczną większością głosów.

W przeszłą niedzielę miały miejsce narady wszystkich frakcji parlamentarnych pod przewodnictwem prezesa parlamentu Simsona nad odroczeniem sesji parlamentu, a zwołaniem go w jesieni, ponieważ w chwili obecnej prace parlamentu idą zbyt opieszale, a żądania urlopów ze strony członków tak liczne, że zaczęto już odmawiać takowych. Narady jednak nad tym przedmiotem nie doprowadziły prawie do żadnego rezultatu. Prezes urzędu kanclerskiego Delbrück obiecał, że rząd odtąd będzie zwoływał parlament regularnie w październiku i przygotowuje potrzebny do tego materiał. Prezes Simson podzielił przedmioty czekające załatwienia ze strony parlamentu na dwie kategorie: na takie, które wymagają natychmiastowego załatwienia i na dające się odłożyć. Do pierwszej kategorii należą: budżet, prawo monetarne, prawo względem użycia półtora miljarda z kontrybucji wojennej i prawo o zniesieniu dotychczasowego stanu przejściowego w Alzacji i Lotaryngji; do drugiej przedmiotów dających się odłożyć należą: prawo wojskowe dla Niemiec i prawo prasowe.

Prawa o polepszeniu bytu podoficerów i o rozszerzeniu gmachu ministerstwa wojny, sztabu jeneralnego i wojennych zakładów naukowych zostały przyjęte przez parlament w trzecim czytaniu bez najmniejszej zmiany.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 14 czerwca.

Z ubolewaniem donosimy, że w tym roku uroczystość puszczania wianków na Wisłę nie przysiędzie podobno do skutku. „Muza“ bowiem, która w poprzednich latach zajmowała się urzędzeniem takowej i najczynniejszy w niej brała udział, nie może już nadal obciążać budżetu swego znacznym stosunkowo wydatkiem na potrzebne do tego przygotowania. Pojmujemy,

że „Muza“ mając na względzie swój własny rozwój i nieuniknione ztąd coraz większe potrzeby, musi się bardzo oględnie i starannie liczyć z skromnym swoim dochodem, ale z drugiej strony trudno nam uwierzyć, aby się w Krakowie nie znalazła dostateczna ilość osób chętnych, któreby się mogły i chciały postarać o potrzebne na ten cel fundusze. Wszakże idzie tu o jedną z najpiękniejszych i najpoetyczniejszych uroczystości ludowych.

Naszem zdaniem osoby, którym los wianków nie jest obojętnym, powinny się jaknajrychlej porozumieć z „Muzą“, a powierzając jej i w tym roku kierownictwo w przygotowaniach i urzędzeniu uroczystości, przyczynić się według sił swoich do zebrania potrzebnych ku temu środków. Nie wątpimy, że to rzeczywiście nastąpi, ku powszechnemu zadowoleniu całej publiczności, szczerze przywiązanej do tak pięknego zwyczaju narodowego.

† **Gustaw Hubrich**, prezes sądu krajowego w Krakowie, zmarł dzisiaj rano po długiej chorobie, przeżywszy lat 57.

Z sądu karnego. — W poniedziałek dnia 16 b. m. odbędzie się w tutejszym sądzie karnym następujące ostateczne rozprawy: Szymona i Salomona Fischgrundów o oszustwo, 84-letniego mieszkańca miasta Żywca o gwałt publiczny i zbiegowisko.

Towarzystwo lekarskie krakowskie na jednym z ostatnich swych posiedzeń, wybrało dr. Hipolita Przeździeckiego, ordynującego obecnie w Francensbadzie, na członka korespondenta, a dr. Ferd. Tuszyńskiego na członka czynnego tegoż towarzystwa.

Żołnierz z pułku sądeckiego l. 20, który niedawno w składzie węgla obok dworca kolei żelaznej z skutek własnej nieostrożności na szynach przejechał został, zmarł temi dniami po odcięciu nogi w szpitalu wojskowym.

W tych dniach schwytań została na Kazimierzu przez domowników kobieta, która właśnie z pokoju niezamkniętego skradła surdut. Na policji poznano w niej znaną złodziejkę z Podgórze, która zuchwale poszkodowanej oświadczyła, że właściwie ta zasługuje na ukaranie, ponieważ niezamykając pokój, kusi tylko do kradzieży.

Kradzież. — Marjanna Fijałkowska z Radomska, która przybyła niedawno do Krakowa jako pielgrzymka, przytrzymaną została wczoraj przez policję na Kazimierzu z powodu, że posiadała tuwalnię, którą, jak się później okazało, z jednego z tutejszych kościołów skradła. Przy tej sposobności sprawdzono, że w przeszłym tygodniu skradła w kościele jednego z tutejszych klasztorów żeńskich kobierzec, który jej jednak odebrano, ja zaś samą po należytym napomnieniu puszczono na wolność.

Złodziejska spółka. — Na Podgórzu zawiązała się stowarzyszenie chłopaków, mające na celu kradzież śrub od okien i tym podobnych przedmiotów żelaznych, ale tamtejszy komisariat policyjny położył prędko koniec ich czynnościom, bo złapał wczoraj kilku członków wraz z naczelnikiem, 16 letnim chłopcem z Krzyszkowic pod Wieliczką, — na gorącym uczynku.

Temi dniami wyłamano na Podgórzu drzwi od stajni i skradziono biednej wdowie jedyną krowę jaką miała. Wysłany komisariat policyjny poznali ze sposobu wyłamania drzwi, że to dokonał bez wątpienia słynny Klementy Netonek, który obecnie zupełnie zresztą przypadkowo nie siedzi za kratami. Zaczęto go natychmiast szukać i przekonano się wkrótce, że rzeczywiście skradzioną krowę z pomocą pewnego włóścianina z Prokocima zabił i w zbożu pod Prokocimem ukrył, gdzie ją też cokolwiek już nadpsuta znaleziono. Netonek i towarzyszy jego zostali aresztowani.

List gończy. — Sąd krajowy w Krakowie ściga za zbrodnię kradzieży Władysława Stomińskiego z Nochowa pow. kremskiego w Wielkopolsce. Ma lat 20, mały, czarnowłosy.

Antoni Banas jak wiadomo uwięziony był w roku 1860 za swoje apostołstwo, a sprawa jego dopiero w r. 1864 umorzona. Podajemy poniżej przeprowadzony z nim w r. 1864 d. 15 czerwca protokół, stwierdzający najzupełniej w artykułach „Zamach tarnowski“ wypowiedziane o nim zdanie:

— Zowie się Banas Antoni, rodem z Wadowic, lat 30 katolik, stanu wolnego, z profesji jestem kowalem i z początku trudniłem się tym rzemiosłem do 26 roku życia mego, później zaś jakiś czas oddawałem się naukom, które nazywam przez *z n a c z o n e*, a przez 5 ostatnich lat gromadzą się ludzie koło mnie, którym opowiadam naukę którą słyszałem, a to początek w szkołach od kapłanów z dodatkiem — i teraz się z tego utrzymuję — kto mi co da to wezmę, ale nie od każdego, tylko z lepszego serca. Mieszkam na Gotowiźnie przy Wadowicach.

Moja nauka pochodzi od Trójcy prze-

najsw., albo za wzorem Trójcy przenajsw. przepowiadam przyszłe rzeczy, co się dzieje i co się będzie działo; słuchają mnie rozmaici ludzie, mężczyźni i swobodni — dziewczęta i wdowy i mężatki — do mnie do domu mało przychodzi, tylko zapraszają mnie po wsiach do swych domów ci, którzy byli dla mnie mocniejszej wiary. Przepowiadam im o podźwignieniu wiary świętej, że bardzo słaba wiara jest katolicka chrześcijańska — po części, a pół czwartej części upadła a pół części jeszcze jest — zaś trzy części teraz przyjdą. Z tych części innych będzie pierwsza wykonana teraz, to jest że wszyscy się nawrócą i będzie wykonywane co P. Jezus zostawił i co obie zwierchności to je kapłańska i świecka czyli królewskie nauczają.

Bo się nawrócą przekory, głód, mór, ogień i wojny od Boga; ja to wiem od Boga i ciągle odbieram przez tajemnicę od kolebki i po troszę to nauczam dla nauczania i dla poprawy ludzi, ażeby się opamiętali — idzie mi to jednak za ciężko, bo mam tylko przy sobie maluczkę ludzi, którzy mi mocno wierzą, ale i ty inni gorszą i psują, nagrażają im, że przegram i że pójdą ze mną razem na potępienie, ponieważ mówią, że to nie mam od Boga tylko od czarta i ze słabych zmysłów, a ja się poddaję na śmiertelną przysięgę, to jest na stracenie życia, że wszystko wykonam. Moje zmartwychwstanie jest punkt najważniejszy, a żadnej wiary w to nie ma, to moje zmartwychwstanie będzie takie w tym roku, że za to bałamuctwo moje, że nauczam bez pozwolenia władzy, będę sądzony i śmiercią karany — pod wojskowy sąd będę oddany, przez najjaśniejszego monarchę króla będę surowo karany przez strzelanie, a potem przez bagnety i porabany szabłami. Na trzeci dzień będzie zmartwychwstanie na cmentarzu w Wadowicach, wezmę swoje ciało z trumny, nie z grobu, bo do grobu nie pójdzie, i dopiero tą tajemnicą będą te słowa wykonane i będę śmiało nauczał i wtenczas każdy człowiek uwierzy.

Wszystkie to (znalezione pisma i książki) są moje. Dziennik nazywa się u mnie praktyka kościelna; pisałem go sam kiedy czas miałem i kiedy dostawałem odpowiedzi z nieba od Boga w ten dzień pisałem. Na kościele w Wadowicach są obrazy już wyrysowane: Matka Boska piastuje dziecię, Pan Jezus upadający w cierniowej koronie, osoba w postaci mojej, stoliczek, owieczka na nim, a w górze dwa osły biały i czarny. Te obrazy będą światłością wielką dla oznaczenia cudów na zgromadzeniu narodu; pierwszy początek wiary czyli przekonanie. Te obrazy widzą teraz ale nie wszyscy, z naszej kompanji wielu ludzi widzą już teraz a w krótko spodziewam się, że w przyszłym miesiącu a może i w tym miesiącu będą oświecone światłością i wielki naród się zgromadzi i każdy będzie mógł widzieć te obrazy.

Porzuciłem profesję moją kowalską dla tego, że nie miałem zdrowia a później dowiedziałem się o większej nauce, że muszę nauczać i mam zamiar doprowadzić całą naród do mocnej wiary, do wypelnienia wszystkich przekazania boskich, do mocnej doskonałości wiary, którą Bóg zaszczylił na ziemi, ażeby mogli wszyscy być zbawieni. Księżę mało jest, coby dotrzymali swojej służby, zatopieni są w dobrach doczesnych, w pieniądzach i w świecie, dla tego przeciwko nim nauczam, opowiadam jak oni są zepsuci, zresztą wielka wojna będzie, urodzajny rok się skończy, dużo narodu wyginie i wielka będzie obfitość na ziemi aż do dnia sądowego; wreszcie nie mam co powiedzieć, bo na co dużo gadać.

Kraży w mieście pogłoska, że uczeń jednej ze średnich szkół tutejszych powołany został do sądu w sprawie Banasia. Miał on seznać, że złożony ciężką chorobą uzdrowionym i nawróconym został przez Banasia, a gdy następnie zwątpił o proroku, powtórnie ciężko zachorował i powtórnie uzdrowionym został z groźbą, że powtórnego odstępcę niechybna czekałaby już śmierć. Uczeń ten wierzy w Banasia i wyrzeka się religji katolickiej. — O ile mieści się prawdy w tej pogłosce, nie jesteśmy w możności sprawdzić z powodu spóźnionej pory.

„Szkoła“, tygodnik pedagogiczny, organ towarz. pedagogicznego, przesłał w bieżącym miesiącu pod redakcją dr. Zygma. Samolewicza.

Wyszedł nr. 11 *Zagrody*, pisma przeznaczonego dla ludu. Między innymi zamieszcza rozprawę: „O potrzebie zaprowadzenia rzemiosł i rękodzieł po wsiach.“

Chrzanów 9 czerwca. — [O nader krótkich przestankach na stacjach kolei.] — Nie wiem kto tam reguluje i ustanawia te przestanki, ale widzę, że w niektórych stacjach, dzieje się to z największą niedogodnością a nawet niesprawiedliwością — dla miejsc. I tak w krótkim przejeździe z Krakowa do Chrzanowa: W Zabierzowie jest mały przestanek, bo tam nikt prawie nie wsiada a rzadko wysiada. W Krzeszowicach zatrzymuje się pociąg, stolicznie do miejsc a okoliczności. Dalej w Trzebini staje się przeszło pięć minut, kład dojeżdżamy do Chrzanowa. Podróżny tedy widząc mury miasteczka, myśli, że i tu pociąg musi się kilka minut zatrzymać; wszak tu taki ruch, to miasto powiatowe, poczta, zresztą miasto przeważnie przez Izraelitów zamieszkałe, a więc ruchliwe, handlowe; będę mógł przeto jadąc doń wysiadać sobie swobodnie i zabierać zwolna swoje manatki! Tymczasem biedny podróżnik o chociaż być w Chrzanowie, przestępam cię, że nie łatwo ci się to uda! przedź może dostaniesz się do Wiednia na wystawę. A to dla czego? zapytasz. Dla tej prostej przyczyny, że przestanek trwa tylko jedną minutę, a zatem nim się dopukasz, dowołasz, lokomotywa gwizdnie — i ty kochanku maszeruj do Oświęcimy, jak to nie dawno stało się pewnej duchownej osobie, a imnie biednemu korespondentowi już o włos, że się to samo nie stało.

A więc sens moralny zdąd, że miejsca takie jak np. Chrzanów, powinny być konieczne uwzględnione i mieć dłuższe przestanki, choćby już tylko po trzy minuty? Myślę, że takie dwie minuty, między Krakowem a Oświęcimem, dałyby się gdzieś ująć, a dołożyć w Chrzanowie. Przyszan przecież trzeba, że gdyby się zdarzyło czasem, o co nie trudno, cokolwiek więcej jadących do Chrzanowa, to minuta nie wystarczyłaby nawet na samo otwieranie drzwi wagonowych. A wszakże, jak się zdaje, to mieszkańcy krajów i okolic nie są dla wygody kolei, ale kolej dla wygody mieszkańców.

Pismienne popisy dojrzałości w stanisławowskim męskim seminarjum rozpoczną się w d. 27 b. m.

Okropne zbrodnie. — W Czyszkach w pow. mościskim, włościanin Iwan Paraszcuk zamordował 4 b. m. swojego wuja Dmytra Snihurę, z którym prowadził spór o grunt. — W tym samym powiecie we wsi Małnowa, włościanin Michał Jaksmanicki, zamordował swoją matkę, posiadając ją, że zachowaniem swoim spowodowała żonę do opuszczenia domu.

Królem kurkowym lwowskiego towarzystwa strzeleckiego na r. 1873/4 wybrany został w czwartek d. 12 b. m. kupiec tamtejszy A. Kozłowski; marszałkami zostali pp. Józef Ostrowski (ojciec) zlotnik i Popowicz, kupiec. **Ks. Damazy Ufryjewicz**, dotychczasowy

przeor klasztoru OO. Dominikanów we Lwowie, zacny i gorliwy kapłan, wybrany został w d. 11 b. m. ponownie i jednogłośnie przeorem tegoż klasztoru na lat 3.

We Lwowie odbędzie się jutro d. 15 b. m. walne zgromadzenie tamtejszego oddziału towarzystwa pedagogicznego.

Hojne zasiłki z galic. kasy oszczędności. — Namiestnictwo reskryptem z 25 maja b. r. l. 24.418 zatwierdziło uchwałę towarzystwa galic. kasy oszczędności z 15 marca b. r., którą postanowiono, po wydzieleniu z wykazanego za r. 1872 czystego zysku z funduszu obrotowego w sumie 34,970 zł. 37 c. 60% do funduszu rezerwowego — a 25% do funduszu emerytury, użyć z pozostającej reszty: a) 2000 zł. na założenie fundacji stypendyjnej dla dzieci urzędników i sług kasy oszczędności; b) 200 zł. na zasilenie funduszu nagród dla sług; c) 500 zł. dla klasztoru PP. Benedyktynów ormiańskich na restaurację pogorzałego klasztoru; d) 400 zł. dla towarzystwa opieki na rodowej; e) 300 zł. dla bursy ubogiej młodzieży szkolnej w Tarnowie; f) 400 zł. dla szpitaliku dzieci we Lwowie; g) 400 zł. dla towarzystwa pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo we Lwowie; h) 200 zł. dla ubogich izraelitów we Lwowie; i) 200 zł. na budowę kaplicy w Dublinach; j) 300 zł. dla bursy ubogiej młodzieży szkolnej w Brzeżanach; k) 400 zł. dla zakładu ślepych we Lwowie; l) 300 zł. dla zakładu głuchoniemych tamże; m) 400 zł. dla ochronek chrześcijańskich tamże; n) 200 zł. dla tow. pomocy naukowej tamże; o) 400 zł. dla ochrony chłopców pod opieką św. Antoniego tamże; p) 400 zł. dla tow. dam dobroczynności tamże; r) 191 zł. 11 c. dla stowarz. męskiego ś. Wincentego a Paulo tamże.

Szklane monety. — W pawilonie amatorów (Pavillon des amateurs) na wystawie powszechnej w Wiedniu znajduje się bogaty zbiór monet, między którymi wschodnie monety szklane szczególną na siebie zwracają uwagę. Pochodzą one z czasów arabskich Kalifów w Egipcie z VIII do XVI wieku. Wyciskane są z masy szklanej koloru niebieskiego, zielonego i złotego i służyły prawdopodobnie za monetę zdawkową.

Nowy przyrząd kontrolujący. — W Warszawie Leopold Baczyński, właściciel zakładu zegarmistrzowskiego przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście, zbudował własnego pomysłu przyrząd zegarowy, kontrolujący grę w bilard, jazdę omnibusową i t. d. Ważnym przymiotem nowego pomysłu jest to, że znaczyć on może z zupełną dokładnością trzy różnorodne liczenia, np. trojakię ceny partje bilardowe, lub też grę tę na godzinę, pół godziny i ćwierć godziny; liczbę osób dorosłych i dzieci we-

wnątrz omnibusu i osób siedzących na wierzchu omnibusu i t. d. Baczyński pomimo spóźnionej pory, otrzymał pozwolenie wysłania swego przyrządu na wystawę wiedeńską.

Nowa ofiara kryzysu giełdowej. — Pewna młoda dama, ubrana z elegancją, weszła do łazienek Fischera w Wiedniu, gdzie kazała sobie przyrządzić wannę do kąpieli. W kilka chwil później po odejściu służącej, usłyszano strzał z pistoletu w pokoju zajęтым przez młodą damę. Pospieszono natychmiast do drzwi, i po otwarciu takowych ujrano młodą kobietę przestreloną, trzymającą jeszcze rewolwer w ręku. Przywołani doktorzy Urie i Schloseberger nie zdołali ocalić nieszczęśliwej, gdyż w ich obecności oddała ostatnie tchnienie. Znalezione przy niej list adresowany do burmistrza w tych słowach: „Nie mogę znieść nieszczęścia które nagle na mnie spadło, postanowiłam odebrać sobie życie. Nie powzięłam tego postanowienia z lekkomyślnością, ale po głębokiej rozprawie i przekonawszy się, że życie jest mi zanadto ciężkiem, żeby go znosić dłużej można było.“ Samobójczyni nazywa się pani Sylivame, liczyła lat 28.

W Poznaniu królem kurkowym na rok biejący został rusznikarz Szpecht, Polak.

We środę d. 11 b. m. spadł śnieg w St. Pölten.

Teatr. — W niedzielę 15 czerwca trzeci występ pani H. Majeranowskiej, artystki opery warszawskiej: „Sinobrody“ opera buffo w 4-aktach. Chóry wzmocnione współdziałaniem amatorów.

HOTEL SASKI. Przyjechali: Zoe de Cantacusene w. d. z Jass; Leon Trzetrzewiński ob. z Tenczyńska; Adam hr. Marassé z żoną w. d. z Galicji; Winc. Zwoliński z fam. obyw. z Wołynia; Ign. Skrochowski dr. filoz. z Ropy.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORLEM. Przyjechali: Jan Jeleń oficer, Mik. Kukalski inż. z Wiednia; Stan. Lubaczewski ob., Jan Wasiewicz inż. z Warszawy; Dominik Bujalski ob. z Kongresówki; Helena Drezler w. d. z Pragi; Helena Dziekiowska w. d. z Wołynia; Anna Vogel obyw. z Tarnobrzega; Stefan Ballo kup. z Węgier; Tekla Skrzyńska w. d. z Galicji; Ignacja Linke w. d. z Rossji; Marja Łukaszewska ob. z Tarnowa; Wilh. Michalik rządcą dóbr z Ukrainy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wrocław, 13 czerwca. — Po kilku dniach pięknej pogody i niezwykłego w tym czasie skwaru, nastąpiło powietrze zmienne i chłodne, które jednak dotąd pod względem siewów, żadnej nie wzbudza obawy. O pszenicy i jarzynie bardzo pomyślnie zewsząd wiadomości mamy i tylko żyto w niektórych miejscach mało obiecujący przedstawia obraz.

W Anglii bez przerwy bardzo stałe panuje usposobienie, przy niezmiennych cenach, lecz podwyższone dyskonto w angielskim banku spowodowało przy tranzakcjach wielką powściągliwość kupca.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano za 1000 kilogr. (2460 fnt. pol.) pszenicy na ten miesiąc 89 talarów, tyleż żyta na ten miesiąc 63 tal., na czerwiec-lipiec 62 3/4 tal., na lipiec-sierpień 60 1/4 tal., na sierpień-wrzesień 57 tal. Targi nasze przy słabych dowozach a dobrej do kupna chęci, bardzo stałe nacechowały usposobienie i ceny mianowicie pszenicy znów się podniosły.

Notowano 100 kilogramów (246 fnt. pol.): pszenice białą 8 5/6 — 10, żółtą 8 3/4 — 9 3/4; żyto 6 1/2 — 6 5/12; jęczmień 6 1/2 — 6 5/12; owies 5 1/4 — 5 5/12; groch 4 11/12; łubin żółty 3 2/3 — 3 5/6; niebieski 3 1/4 — 3 1/2; rzepik 7 2/3 — 9 1/6.

Okowita stała za 100 litrów (100 kw. pol.) 100% Trallea w miejscu 19 3/4 tal., na czerwiec-lipiec 19 7/12 tal., na lipiec-sierpień 19 2/3 tal., na sierpień-wrzesień 19 5/6 tal., na wrzesień-październik 18 5/6 talarów.

Targ nasz na wełnę nie wypadł tak źle, jak się w początku tego obawiano; kupców i chęci do kupna było dosyć, w pierwszym dniu prawie zaraz wszystko sprzedane zostało, a niższość cen o 1—5 tal. łomaczy się po części tąd, że prawie w ogóle bardzo niezadawalniająca była, pięknie bowiem wypraną wełnę po cenach przeszłorocznych sprzedać nie było trudno.

Banknoty austriackie po 90 1/4 tal. za 150 zł., banknoty ross.-polskie po 80 3/4 za 90 rsr.

Ostatnie wiadomości.

Ministerstwo chce naprawić różne błędy popełnione w ciągu swego urzędowania. W tym celu położyło ono koniec absolutnym rządóm dyrektora wystawy Schwarza-Senborna dodając mu radę przyboczną mającą kontrolować wydatki z funduszu wystawowych i całe kierownictwo administracyjno-techniczne. Bardzo to piękna myśl, tylko niestety z apóźno się wzięto do jej przeprowadzenia!

Tak samo z apóźno ministerstwo konferuje i radzi z finansistami i bankami, jak wstrzymać szerzące się klęski finansowe. Trzeba było nie wydawać koncepcji na niezliczone banki, nie byłoby przyszło do tych klęsk. Dziś kiedy powódź się szerzy i wzmaga, zapóźno sypać groble i wały.

Kiedy dziennikarstwo ostrzegało przed szerzącym się szwindlem wiedeńskim, tak jakeśmy to czynili niejednokrotnie, wtedy trzeba było rządowi działać — dziś niestety zapóźno.

Ale ministerstwo wyraźnie straciło głowę i w zamieszaniu chce się ratować — ultramontanizmem. W najaskrawszej sprzeczności do ustaw zasadniczych stanowiących, że „nikogo nie można zniewalać do czynności wyznaniowych“ minister wyznał wydaty rozporządzenie opiewające, że młodzież szkolną ma na zmuszać do ćwiczeń religijnych.“ Ratować się ultramontanizmem, to czasami bywa nie zła myśl. Ale w Austrii dzisiaj — czy to również nie zapóźno?

Nam się zdaje, że gabinet dzisiejszy nie może się szczyścić ani świetnym powodzeniem ani świetnymi pomysłami — a ostatni pomysł ultramontański ministra wyznał należy do najniefortunniejszych.

Kursa. — Wiedeń 14 czerwca godz. — 4 0/0 zjednocz. dług państwa banku 67.90. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73. — Losy z 1860 r. 99.75. — Akcje banku 965. — Akcje kredytowe 250. — Londyn 112. — Srebro 111.75. — Dukat —. — Lombardy 185. — Losy z 1864 r. 130. — Akcje franko-aust. 94. — Napoleony 8.96. — Akcje kolei Karola Ludwika 216. — Akcje kolei lwow. czern. 140. — Akcje kolei półn. wschodniej 126. — Akcje banku związkow. 58. — Oblig. indemn. gal. 74.50. — Akcje banku wied. dla obrotu 148. — Akcje anglo-banku 187. — Akcje kolei rząd. 330. — Kolei siedmiogrodz. —. — Kolei Rudolfa 158. — Tramway 265. — Banku budowy 130. — Akcje kolei wschodniej 84. — Akcje banku anglo-węg. —. — Akcje kolei zjedn. 136. — Losy tureckie 66.50. — Losy premj. węg. 86. — Akcje kolei bogumińskiej 151. — Akcje kolei ces. Elżbiety 217. — Akcje kolei półn. zachodn. 208. — Akcje franco-hungaria —. — Ogólny bank austr. 136. — Akcje nowego wiedeńskiego tow. Tramway —.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Gralichowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dodatek powieściowy.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 14 czerwca.		
	placa	žadaja
	Zla. c.	Zla. c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie ..	73 75	75 75
kupon ubiegly ..	—	—
4% Listy zastawne galicyjskie ..	—	71 —
kupon ubiegly ..	181	—
5% Listy zastawne galicyjskie ..	76 50	78 50
kupon ubiegly ..	226	—
4% Listy zastawne polskie serja I ..	94 —	96 —
kupon ubiegly ..	190	—
4% Listy zastawne polskie serja II ..	93 25	95 25
kupon ubiegly ..	190	—
5% Listy zastawne polskie nowe ..	93 25	95 25
kupon ubiegly ..	237	—
4% Listy likwidacyjne polskie ..	78 50	79 75
kupon ubiegly ..	14	—
6% Listy zastawne banku hip. gal.	84 —	86 —
kupon ubiegly ..	171	—
6% Listy zastawne banku wloscian.	—	95 —
kupon ubiegly ..	271	—
Galic. zakladu kredyt. ziemskiego:		
5 1/2% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—
6% „ „ 18-letnie ..	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej.	—	95 50
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	214 —	218 —
„ „ lwowsko-czern.-jaskiej ..	138 —	142 —
„ „ banku dla han. i przem. 80 zla.	—	—
Losy krakowskie na 20 zla. ..	—	25 —
5% (Donau-regulirung) ..	—	—
premjowe węgierskie ..	—	—
3% tureckie 400 franków ..	—	—
miasta Stanislawowa ..	—	25 —
Srebro nowe austriackie ..	110 75	112 75
w kuponach ..	110 —	112 —
(obraczkowy rubel) ..	170 —	177 —
Ruble papierowe rossyjskie ..	148 —	149 50
Talary pruskie ..	166 50	169 50
Dukat obraczkowy ..	5 20	5 33
20-frankowka ..	8 92	9 07
Rumuńskie obligacje 100 tal. ..	38 50	40 50

WIEDEN, 13 czerwca.		
	placa	žadaja
	Zla. c.	Zla. c.
Renta austriacka 5% ..	67 70	67 90
„ „ w srebrze 5% ..	72 70	72 90
Losy:		
Z roku 1839 całe za 100 zla. ..	280 —	284 —
1839 5/5 „ 100 „ ..	—	266 —
5% rzad. z r. 1854 za 250 „ ..	94 —	95 —
„ „ 1860 całe „ 500 zla. ..	99 25	99 75
„ „ 1860 1/5 „ 100 „ ..	114 50	115 50
Rządowe „ 1864 za 100 zla. ..	131 —	133 —

KRAKOW, 14 czerwca.		
	placa	žadaja
	Zla. c.	Zla. c.
Węgierskie poz. prem. na 100 zla. ..	89 50	90 —
Kredytowe 1860 r.	173 —	175 —
Krakowskie	—	—
20 zla. ..	—	—
Ofen (Budy)	30 50	31 —
Rudolfa	14 50	15 —
Salzburga	21 —	22 —
Obligacje:		
Indemnizacyjne galicyjskie ..	74 50	75 —
Pozycz. kolei węg. sr. 5% szt. 120 zla.	99 50	100 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austriackie	175 —	180 —
za 120 zla. ..	—	—
Boden-Credit austriack. „ ..	282 —	284 —
„ „ węgier. „ ..	53 —	56 —
Franco austriackie ..	80 „	92 —
„ „ węgierskie ..	80 „	32 —
Galic. banku hipotecz. „ ..	160 „	—
„ dla handlu i prz. „ ..	80 „	—
„ Landebk. Lwów. „ ..	100 „	—
Handelsbank wiedeński „ ..	200 „	127 —
Interventionsbank ..	80 „	—
Länderbank Verein ..	140 „	90 —
Nationalbank ..	958 —	960 —
Unionbank	130 —	132 —
Vereinsbank austriackie „ ..	200 „	50 —
Verkehrsbank ..	80 „	148 —
Wechslerbank wiedeński „ ..	80 „	—
Wechslerstuben Gesel. „ ..	80 „	—
Wiener Bank Verein ..	80 „	170 —
Akcje kolei:		
Arcyksięcia Albrechta 200 zla.	—	—
Alföld Fiume	158 —	159 —
Dniestrzańska	—	—
Elisabeth	217 —	218 —
„ Linz Budw. 200 zla. sr. ..	192 —	—
Eperies-Tarnow	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k. ..	2140	2160
Gal. Karl Ludwig ..	214 —	215 —
Kaschau Oderberg ..	156 —	158 —
Lemb. Czern. Jassy ..	200 „	—
Rudolfbahn	200 „	155 —
Siebenbürger I.	200 „	—
Staatsbahn (500 fr.) ..	328 —	330 —
„ II emisji. ..	800 „	—
Südbahn (Lombard.) 200 zł. m. k. ..	183 50	184 50
Theissbahn	207 —	208 —
Tramway wied.	260 —	263 —
Węg. gal. I. Zupkow. ..	200 „	—
„ Nordostbahn ..	200 „	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	—	85 —

KRAKOW, 14 czerwca.		
	placa	žadaja
	Zla. c.	Zla. c.
Akcje przemysłowe:		
Baugesells. allg. oest. 200 ..	120 —	124 —
Wied. 100 zł. w. a. ..	132 —	134 —
Bauverein „ 100 „ „ „ ..	41 —	42 —
Kałuża	—	—
„ „ 200 „ „ „ ..	—	—
Masz. wied.	200 „	—
„ „ 100 „ „ „ ..	—	—
Parcelacyjne galic.	100 „	—
Wied. parcelacyjne ..	100 „	—
Listy zastawne:		
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zla. sr. ..	99 75	100 —
„ „ 33 lat los. 5% w. a.	87 —	87 50
„ „ gm. 40	85 —	86 —
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	—	86 25
„ Banku Wlośc. 8% „ „ ..	94 —	95 —
Nationalbank	—	—
„ „ 5% m. k.	—	—
„ „ 5% w. a.	89 75	90 —
Węg. tow. kred. 5 1/2% ..	—	86 —
Oblig. pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta	100 w. a.	— 89 50
Alföld Fiume	5% zla. sr. ..	89 50 — 90 —
Dniestrzańska	5% „ „ ..	— 87 50
Ferd. Nordbahn	5% m. k.	87 50 — 88 50
„ „ 5% zla.	—	86 — 87 —
„ „ 5% zla. sr. ..	103 —	103 50
Gal. Kar. Lud.	5% „ „ ..	101 — 101 50
„ II. em.	5% „ „ ..	97 — 98 —
„ 1871 III.	5% „ „ ..	94 50 — 95 50
Kasz. Oderb.	5% „ „ ..	90 — 90 50
Lwów-Czern.-Jassy:		
„ I 1865	5% sr. w. a. ..	73 — 74 —
„ II 1867	5% „ „ ..	82 50 —
„ III 1868	5% „ „ ..	73 50 — 74 —
„ IV 1872	5% „ „ ..	— —
Mähr. Sch. Central.	5% „ „ ..	86 — 86 50
Siebenbürger I.	5% sr. w. a. ..	83 50 — 84 50
Südbahn (Lombardy) ..	3% „ „ ..	109 50 — 110 —
Theissbahn	5% „ „ ..	— —
Węg.-galic. Zupkow. ..	5% „ „ ..	79 50 — 80 —
„ Nordostb.	300 5% „ „ ..	77 75 — 78 25
„ Ostbahn	300 5% „ „ ..	— 70 —
WARSZAWA, 11 czerw.		
Listy zastawne serji 1. 4% ..	95 30	95 60
„ „ 2. 4% ..	94 10	94 40
kupon ubiegly ..	1 87 9/10	—
nowe ..	93 95	94 25
kupon ubiegly ..	2 34 9/10	—
likwidacyjne ..	79 15	79 45
kupon ubiegly ..	11 9/10	—

Lekarz zębów i dentysta

magister **Adolf Lehrer** z Wiednia
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność,
że wyrabia bardzo piękne sztuczne

zęby i całe szczęki

tak z wulkanitu, jako też ze złota, które bez bólu osadza. Podróźni mogą otrzymać całą szczękę w przeciągu 36 godzin. Każdy ból zębów zostanie bez wyrwania zęba uśmierzony: tudzież plombuje za poręczeniem, tak złotem, jako też i inną masą wypełniająca. Godziny przyjęcia od 9 z rana do 5 po południu. Mieszka w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 94 na I. piętrze naprzeciw handlu pana Karczmarzkiego. (4386 6-10).

Dwa pokoje

kawalerskie łącznie bez kuchni i trzeci pokój osobny są do najęcia od 1go Lipca b. r. Wiadomość przy Małym Rynku w domu p. Watorskiego Nr. 424 w mieszkaniu Wgo Gostomskiego na II. piętrze między godziną 12 a 3 po południu.

Oprócz tego będą tamże do wynajęcia od 1go Lipca na dwa miesiące 3 pokoje umeblowane z kuchnią. (4388 3-3).

I Secco - Terno

wygrałem w Linciu w skutek kombinacji gry p. astronomem E. Lehmannem w Berlinie, Frankfurter Allee. — Te wyborne kombinacje, które kosztują tylko 2 fl. w. a., mogą najgoręcej zalecić każdemu grającemu w loteryę; dlatego udać się tylko z zaufaniem do pomienionego pana.

Gorycy 27 maja 1873 roku.
(4368 4-4). **A. Gschaider.**

WIEŚ KOKUSZKA

w obwodzie Sandeckim 1/4 mili odległa od budować się mającej kolei Leluchów-Tarnów, obejmująca 180 morgów ornego pola, 20 morgów łąk, 3 morgi ogrodu owocowego, 180 morgów lasu, tudzież tartak, młyn i propinacja, jest pod korzystnymi warunkami od św. Jana na czas dłuższy do wydzierżawienia lub do sprzedania. Bliższych szczegółów udziela właściciel J. D. w Jasle.

LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane zhr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa Wygrana zhr. 30.

sprzedają:

we Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akeyjny Bank Hipoteczny i filie jego w Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.

Galicyjski Bank Krajowy i filia jego w Brodach.

4025 (-?)

w Wiedniu: Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

Otto Karol Poeffel fabrykant kas w Wiedniu

ma zaszczyt oświadczyć, że w skutek licznych zamówień powiększył znacznie swoją fabrykę i dla tego może po najniższej cenie pozbywać według powszechnego uznania doskonały wyrób, trzymając się ściśle zasady: mały zysk, wielki przedki obdyt. Skład, dawniej przez 8 lat: Stadt Tuchlauben Nr. 5, połączony jest teraz z fabryką

w własnym zakładzie

Wiedeń, Währing, Antonigasse Nr. 44

Za 12 kr. dostać się można z miasta Freitung, omnibusem, Währing, Kreuzgasse, co 15 minut zaraz pod moją fabrykę. (3396 2-12)

LOSY MIASTA KRAKOWA

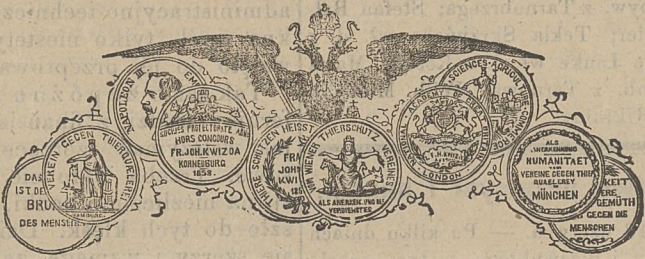
4035 (-?)

po 25 zhr. w. a.

jako też ze splatą w ratach miesięcznych

sprzedaje

M. DWORSKI w Krakowie, Rynek gł. I. 14.



Ces. król. koncesjonowany

4001(1-2)

Korneuburski proszek dla bydła

uznany przez c. k. rząd austriacki, kr. pruski i kr. saski, wyszczególniony medalem hamburskim, londyńskim, paryskim, mnichowskim i wiedeńskim, używany w maszynach JM. królowej Anglii, jako też JM. króla pruskiego z najlepszym powodzeniem, a przez długie lata doświadczony, a to:

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, słabości w kolanie, gardła, osobliwie zaś, ażeby koń miał pod dostatkiem ciała i był ognisty.

U bydła: gdy krowa daje zmienione mleko w skutek złego trawienia, mało i złe mleko — które się po użyciu tego proszku nadspodziewanie polepsza; dalej przy podaniu krwistym i odymaniu się, podczas cielienia się jest użycie tego proszku bardzo korzystnym, również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie lepiej się chowają.

U owiec: przeciw słabościom watoły, zgniliznie, we wszystkich cierpieniach żołądka, pochodzących z bezczynności.

Płyn restytucyjny dla koni

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Jedyny przez wysokie ces. k. władze sanitarne troskliwie rozbierny, a potem przez J. ces. Mość Franciszka Józefa I. wyszczególniony wyłącznym przywilejem.

Ten c. k. uprzyw. płyn przywroczny utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach aż do późnego wieku wytrwałym i rączym i służy osobliwie do wzmocnienia przed i po wysileniu i większych trudach: jest dalej środkiem na sparaliżowanie cześciowe, reumatyzm, obrzękłość ścięgien, wywichnięcia, skaleczenia itd. — Cena flaszki 1 zhr. 40 cent.

Maść na kopyta konskie, leczy kruche i łatwo pękające i popadane kopyta, itd. — Puszka 1 zhr. 25 cent. w. a.

Proszek przeciwko gniciu kopyt u koni, Flaszka 70 cent.

Pigułki dla psów, przeciwko psiej chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczkę, gośćcowi i innym zwykłym chorobom u psów. **Niezawodny środek na wściekliznę.** — Cena 1 pudełka 1 fl. w. a.

Pokarm wzmacniający dla koni i bydła, pomagający do przedkiego wyzdrowienia wycieńczonych zwierząt, do podniecania usposobienia i do przedkiego nabierania ciała. — Cena wielkiej skrzyni 6 zhr. — Małej 3 zhr. — Pakietek 30 cent.

Proszek dla nierogacizny, przeciw zapaleniu i innym chorobom. Cena wielkiej paczki 1 zhr. 26 cent — Pół paczki 63 ct.

Środek leczniczy dla drobiu przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pańtarek itd. Cena paczki 50 ct. w. a.

Wyroby weterynaryjne KWIZDY są do nabycia

w **KRAKOWIE:** u p. M. Jawornickiego, Józefa Jahna i J. Trauczyńskiego, — we **LWOWIE:** u pp. aptek. Konstant. Iskińskiego, Piotra Mikolasza, Jak. Beisera, S. Ruckera, J. Piepes.

Także znajdują się składy prawie we wszystkich miastach GALICJI, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszym piśmie.

Ostrzeżenie. Uprasza się, żeby chcący uniknąć pomyłek, nie mieszały Franciszka c. k. wył. przywilejem, z innymi podobnymi i podobnie nazywanymi wyrobami. — Proszę także uważać na to, że na każdej etykietce Korneuburskiego proszku dla bydła poniżej stojącego podpis jest w czerwonym kolorze i poczuwam się do obowiązku uwiadomić, że są fałszowane wyroby składające się z części całkiem bezskutecznych, a nawet szkodliwych i przestrzegam bardzo, żeby ich nie kupować.

Franciszek Kwizdy

Hurtownie
Bracia Maschl,
Wiedeń,
hoher Markt 11
Wehód pod bramą domu.
Potrzeby do szycia i guziki
Pióra stalowe, ołówki i t. d.
Szpilek i wagę
i w listach.
Hurtownie.

Taninowa terpentyna

z gazów wyrabiana przez **T. Höhenbergera** w **Wrocławiu**

od dawnych lat uznana za wyborną przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi i nerwowemu bolowi w głowie

jest do nabycia w oryginalnych flaszkach po

75 cent. i 1 zhr. 65 cent. a. wal.

w **Krakowie** w aptece E. Stockmara; w **Stryju** w aptece L. Gärtnera. (4345 -4) . I

Odnaczone w Paryżu 1870 r.

Do p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu.

Treptów n. Rega (w Pomeranii)
27go Stycznia 1871 r.

Równocześnie korzystam z tej sposobności, aby okazać Panu drogę uznanie za Pański wyborny syrop piersiowy, gdyż tak mnie jak moim oddałem wielkie usługi w kataralnym kaszlu i przesyłam Panu niniejsze pismo do dowolnego użytku.

Uniżony

Fr. Lechfeld

księgarz i właściciel tłoczni.

Prawdziwy Syrop Piersiowy jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KRQKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogóskiego** — w Przemysłu u p. **Edwarda Machalskiego** — w Brzeżanach u p. **B. Fadenhecht.**

Proszę uważać na pieczętkę i etykietę

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z d. 7 grudnia 1868 do l. 130/534. (4291 1).

Od wielu lat w najwyższych i najdalszych warstwach znany i ulubiony

Proszek dla Dam

z apteki „pod złotym jeleniem“, na Kohlmarkt Nr. 11 udziela natychmiast **skórze białości, gładkości i delikatności**, nawet bynajmniej nie będąc szkodliwą. Cena pudełka proszku różowego lub białego 50 kr.

Prawdziwy ma tylko jedynie w głównym i rozsyłkowym składzie, w aptece „pod złotym jeleniem“ Kohlmarkt L. 11 W. Twerdy w Wiedniu. (4278 8-20).

Pierwszy upremij. wyrób krajowy

LODOWNI

na piwo

(Eiskasten & Eiskeller)

po najtańszych cenach

od 12 do 100 zhr. w. a.

znanych z swęj praktyczności i dobrego materiału.

Zaszczycony dwoma metalami wystawy Krakowskiej i Tarnowskiej poleca swój obfity skład wraz z pipami mosiężnymi i wentylami i udziela cenniki bezpłatnie

Franciszek Łazarski,

(4210 13-25). w Tarnowie na Grabówce.